

Jouhaux ojciec i syn

(Korespondencja własna „ABC”)

Paryż, w lutym.

Przy wszelkich okazjach premier Blum podkreśla, że Francja jest republiką demokratyczną, rządzoną ściśle według artykułów konstytucyjnych, i że on — szef rządu socjalistycznego nie jest przedstawicielem partii lewicowych, a całego Narodu francuskiego.

Czy jednak tak jest w istocie, czy rzeczywiście losami Francji kieruje dziś konstytucyjny rząd i entuzjasta legalizmu Blum? Rzeczywistość zaprzecza temu zbyt wyraźnie.

Sekretarz generalny C.G.T.

W socjalistycznej Francji rządzą bowiem ponad głową socjalisty Bluma skomunizowane związki zawodowe (Gen. Konfederacja Pracy), a właściwie sekretarz ich generalny, tow. Leon Jouhaux. Mimo swego skromnego stanowiska i pozornej zależności od kierowników frontu ludowego wywiera on na bieg wypadków wpływ największy i decyduje niemal o wszystkim. Premier Blum musi więc nie tylko się z nim liczyć, ale w praktyce i słuchać go i wykonywać posłusznie jego żądania.

Kariera Leona Jouhaux

Kariera tego wodza francuskich związków zawodowych ani nie jest ciekawa, ani też błyskotliwa. Od lat przeszło dwudziestu płatny funkcjonariusz socjalistycznych związków zawodowych, w zamian za pobieranie ze składek robotniczych pensję organizuje syndykaty robotnicze, aranżuje strajki i lokauty, interweniuje w urzędach i ministerstwach, targuje się i wyklóca z pracodawcami. Szczerze i jednomyślnie, pozbawiona jakiegokolwiek polotu działalności. W międzyczasie jednak C. G. T. rozrasta się, a w końcu zlawszy się z związkami komunistycznymi, staje się najpotężniejszą organizacją robotniczą, zmuszającą do współpracy w swe szeregi także i robotników niemiejskich czerwonych przekonań. Ma to miejsce szczególnie od chwili, gdy rządy we Francji obejmują w 1936 roku front ludowy.

Z rozrostem C. G. T. rozwija się także i kariera towarzysza Jouhaux. Wprawdzie komuniści tak wydawnie wzmacniają C. G. T. nie czynią tego bynajmniej za darmo, zastrzegając sobie w kierownictwie jej wpływ należyty. Ale przecież to w niczym nie osłabia roli tow. Jouhaux, starego rutylniarza od wszelkich kompromisów i ugód. Zgadza się bez wahania na nowo wytworzoną sytuację i wykonuje od tej chwili na własną rękę polecenia komunistów.

Strajki i zaburzenia

Gdy więc do władzy dochodzi rząd socjalistyczny Bluma wzmagają się ogromnie aktywność tow. Jouhaux. Zabiega o pomoc dla czerwonych w Hiszpanii, wnosi do parlamentu szereg nowych ustaw, pęcherzowuje podwyżkę płac o 35 proc. Połączono to jest cprawda z taką samą podwyżką cen wszelkich artykułów — robotnicy nie zyskują więc nic z rezultacie, ale od czego są dalsze podwyżki i wymuszenia. Organizuje więc niekończące się strajki we wszystkich zawodach, zaburzenia i starcia z policją, którymi wypełnione jest dzisiaj codzienne życie Francji. Ma to na celu pokazanie Blumowi, że władza jego zależy przede wszystkim od komunistów i tow. Jouhaux.

Niespodziewana przeszkoda

24 stycznia w Lyonie odbyła się wielkie zgromadzenie frontu ludowego z przemówieniem Bluma, komunisty Duclosa, Herriota i innych wodzów czerwonej Francji. Zgromadzenie poprzedzone jest wystawnym bankietem, w którym udział bierze cały rząd francuski w komplecie. Czyżby się w tych uroczystościach mogło obyć bez tow. Jouhaux?

Niestety, przeszkadza mu w ostatniej chwili niemila i niespodziewana przeszkoda. Na parę godzin przed wyjazdem do Lyonu otrzymuje wiadomość o aresztowaniu przez policję belgijską syna swego, Pawła. Udowodniono mu kierownictwo trwającym od dłuższego czasu i zakrojonym na olbrzymią skalę nielegalnym han-

dlem bronią oraz przemycanie z Belgii poprzez Francję do czerwonego Madrytu ogromnych transportów rozmaitej broni i amunicji. Sprawa poważna, afera co najmniej tak duża, jak odbyta przed paru tygodniami afera innego handlarza bronią Rosenfelda, również socjalisty na usługach Moskwy. Strapiiony tow. Leon Jouhaux nie może wziąć udziału w przyjemnym bankiecie w Lyon, musi pozostać w Paryżu i ratować zaarrestowanego syna Pawła.

Paweł Jouhaux junior

A synalek ten — sądząc z rozmów afery i kierownictwa jego w niej roli — niebyle kim jest i niebylejaką już ma za sobą przeszłość. Z policją i z sądami miał już nieraz do czynienia, i to z nienajlepszej strony. W 1932 roku ukarany grzywną za wystawianie czeków bez pokrycia. — W 1935 ma już poważniejszą sprawę o oszustwo. W pierwszej instancji zasądzony na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem (sądy francuskie są łagodne) i na zwrot 20.000 fr. — w drugiej instancji dzięki wycofaniu się za spokojonego oskarżyciela prywatnego udaje się mu ponownie wywinąć jedynie z grzywną.

Teraz jednak aresztowanym jest w Belgii i sprawa o wiele jest poważniejsza. Aresztowano wraz z nim kilku jeszcze handlarzy bronią, zeznania ich obciążają go najwięcej. No i poza tym dochodzenia wykazały ponad wszelką wątpliwość, że Paweł Jouhaux, syn Leona, socjalistycznego wodza C. G. T. kierował od dłuższego czasu nielegalną akcją wyrobu i przemytu z Belgii śmieszniejszych narzędzi i materiałów. Bezkarnie przez czas dłuższy granica francusko-belgijska stała dla niego otworem dla najroz-

maitszych transportów. Widocznie Jouhaux jun. równie jak i ojciec wywoływał respekt wśród władz i urzędników. Urwało się jednak w końcu ucho i policja belgijska zaarrestowała cały sztab potajemnych handlarzy bronią.

Zabiegi ratownicze

Jouhaux ojciec ratować więc musi Jouhaux syna. No i swoją opinię socjalistycznego obrońcy pokoju i sprawiedliwości. Wydane zostały więc polecenia odpowiednio prasie lewicowej, która mimo rozróżnienia się afery do miar wielkiego skandalu, milczy jak zaklęta. Jedynie socjalistyczna L'Aube zamieszcza krótką wzmiankę, że Jouhaux ojciec i syn byli ze sobą poróżnieni i nie utrzymywali od dawna żadnych stosunków. Jest to jednak oczywista nieprawda, — i żadne z pism wybiegu tego, mającego wybielić Jouhaux ojca nie potwierdza.

Rodzinna współpraca

Stosunki między ojcem i synem były jak najlepsze. Ojciec kierował czerwonymi związkami i robotniczymi, nierazko deklarując się jako pacyfista i przeciwnik wojen. Syn za jego wiedzą i z jego polecenia — oficjalnie występując jako kierownik socjalistycznej agencji prasowej, — od dłuższego czasu zajmował się handlem bronią i za sowieckie pieniądze przemycał całe transporty na plac boju do Hiszpanii. Jedno z drugim było przecież ściśle związane, — a ta pozorna dwoistość ról odgrywanych przez obu Jouhaux jest dzisiaj symbolizacją dla całego frontu ludowego, kierowanego przez Moskwę, zdążającą do wywołania wojny ogólnoeuropejskiej i realizowania

imperialistycznych swych planów w potokach robotniczej przede wszystkim krwi.

J. M...ski.

Chcesz zaprenumerować ABC?

Nic prostszego — telefonuj 8.18.33 lub 3.09.33, albo wyslij kartkę pocztową pod adresem: Aleje Jerozolimskie 3a, Kantor „ABC”

ABC sportowe

P.Z.B. już ustalił składy reprezentacji Na mecz z Niemcami i Austrią

Po co ten niesmaczny atak „Czerwoniaka” na Woźniakiewicza?

Na ostatnim posiedzeniu P. Z. B. ustalono skład reprezentacji bokserskiej z Niemcami w Dortmundzie i z Austrią. Przeciw Niemcom walczycy będą: SOBOKOWIAK, CZORTEK, KRZEMIŃSKI, WOŹNIAKIEWICZ, SEWERYNIAK, PISARSKI, SZYMURA i PIŁAT. W składzie tym pominięto Chmielewskiego, który mimo, że walczył kilkakrotnie na ringu w bieżącym sezonie, nie może jednak bronić barw narodowych, gdyż odniesione kontuzje jeszcze podczas olimpiady berlińskiej, mogą się odnowić podczas silniejszych uderzeń.

Słusznie zrobiono, że wystawiono do reprezentacji Woźniakiewicza. Za wodnik ten jest w doskonałej formie, należy do rzędu najmłodszych, wystąpi na ringu za granicą po raz pierwszy i jeśli nawet przegra, wywiezie z Dortmundu wiele doświadczenia.

Woźniakiewicza nie podobał się żydowski dziennikarzom z „Dobrego Wieczoru”, mimo, że wiadomem jest, iż jest on w chwili obecnej w bardzo dobrej formie. Pod adresem Woźniakiewicza padły nieprzyjemne słowa. Napisano, iż Woźniakiewicza w lojalny sposób przynajmniej wyśzość swe-

go rywala, Polusa. Tymczasem, jak się okazuje, Woźniakiewicza nigdy tego nie twierdził, przeciwnie uważa siebie za lepszego od Polusa.

Skład reprezentacji Polski na mecz z Austrią przedstawia się jak następuje: SOBOKOWIAK, CZORTEK, KRZEMIŃSKI, WOŹNIAKIEWICZ, OSTROWSKI, CHMIELEWSKI, KLIMECKI i PIŁAT. Skład ten po meczu z Dortmundem zapewne ulegnie jeszcze zmianom. Możliwym jednak jest nawet, iż przeciwko Austrii nie będzie walczył jeszcze Chmielewski.

W.

Igrzyska akademickie w Zell am See

Orlewicz piąty w osiemnastce

Dzisiaj startuje Kalbarczyk

W środę odbył się w Zell am See bieg narciarski o mistrzostwo akademickie świata na 18 km. W tym biegu nastąpił pierwszy start Polaków: Orlewicz i Bandura. Bieg wygrał Niemiec Buechel w czasie 1:21:22 sek., 2) Heggstad (Norwegia) 1:21:34, 3) Kraisy (Niemcy) 1:21:35. Na 5-y miejscu sklasyfikował się pierwszy Polak Marian Orlewicz z czasem 1:22:21. Za nim przybył do mety znany z pobytu w Krynicy Norweg Nils Eie w czasie 1:22:46. Drugi z Polaków Bandura znalazł się na 56-y miejscu z czasem 1:38:32.

Bandura potknął się na trasie i dojechał do mety kulejąc. Po południu odbyły się mistrzostwa łyżwiarskie w jeździe figurowej pa-nów. Pierwsze miejsce zajął Węgier Kertesz 936,5 pkt., 2) Tertak (Węgry) 934,7, 3) Ratenhofer (Austria) 855,3, 4) dr. Buechler (Austria) 758,4. Z Polaków startował Solka, który zajął 5-te miejsce z punktacją 719. Ogólna konkurencja w łyżwiarstwie jest bardzo silna.

Wczorajem w zawodach hokejowych Węgry pokonały Czechosłowację 3:0, a Włochy wygrały z Francją 5:0. W czwartek odbędzie się bieg zjazdowy z udziałem Polaków: Weinschenka, Bandury i Orlewicza oraz zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej z udziałem Kalbarczyka i Lisieckiego.

Jak żydek z „Czerwoniaka” urabia polską opinię?

We wczorajszym numerze „Kuriera Czerwonego” żydowski dziennikarz p. M. Aleksandrowicz, podpisujący się literami m. al. — rozchodzi się nad doskonałą formą Rotholca.

— Rotholc napewno wygrał! Nikt w Polsce nie jest w stanie pokonać Rotholca! Zmartwychwstanie Rotholca! Jednym słowem hymn na cześć „Siapsia” z komunizującego klubu „Gwiazda”

Tak tylko może pisać rzeczywiste żydowski dziennikarz! — Wiadomo! — dla niego Rotholc będzie zawsze lepszy od dziesięciu, czy stu nawet Polaków.

— Wolno bujać, panie m. al. czy-

telników swej gazety sensacyjnymi wywiadami z Walasiewiczówną, wywiadami zresztą sfingowanymi, o płci męskiej Stephens — ale nie wolno urabiać polskiej publiczności w duchu żydofilstwa i mylnie informować!

Czy, aby pan Siapsio nie prosił p. Aleksandrowicza o „troszkę reklamy”, gdyż chce wyjechać za granicę i reprezentować barwy polskie?

To nie jest metoda, panie specjalisto od fingowanych wywiadów. Niech pan urabia opinię polską, ale w innych pismach. Ot, po prostu w „Hajncie”, w „Mommencie”, „Unzer Ekspresie”, albo nawet w „Naszem Przeglądzie”.

Warszawski A. Z. S. prowadzi w mistrzostwach hokejowych

W drugim dniu turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski w Krynicy odbyły się dalsze trzy mecze.

Pierwsze spotkanie pomiędzy warszawskim AZS a KTH wygrali akademicy warszawscy w stosunku 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Więkowski i Rybicki, a dla kryniczian Kulig. Najlepiej w AZS przedzieki w bramce.

Wczorajem Czarni walczyli z Cracovią z wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:1, 0:0, 1:1). Wynik ten odpo-

wiada stosunkowi sił. Gra stała na wysokim poziomie. Bramki zdobyli Wolkowski (2), a dla Czarnych Czyżewski i Stupnicki. Najlepiej w Cracovii był Wolkowski, który jest obecnie najlepszym napastnikiem polskim.

Trzeci mecz Warszawiaków — AZS Poznań nie doszedł do skutku z powodu dalszej nieobecności poznanczyków.

Turniej wywołał w Krynicy ogromne zainteresowanie, przy czym do stałych bywalców turnieju należy książęca para holenderska, która nie opuściła jeszcze ani jednego meczu.

A.Z.S. poznański zajął pierwsze miejsce W ogólnej klasyfikacji na zawodach w Przemyslu

Podczas zimowych mistrzostw lekkoatletycznych Polski w hali, w Przemyslu, poprawiono trzy rekordy Polski: Swiderska (AZS—Poznań) przebiegła 50 m. przez płotki w czasie 8,2, Sznajder skoczył o tylece 387 cm. i zawodnicy Legii w składzie: Maszewski, Kępiński i Gasowski uzyskali w sztafecie 3 x 800 6:14,3.

W punktacji męskiej pierwsze miejsce zajął AZS—Poznań 33 p., dru-

gie — Pogoń—Katowice 12 p., trzecie Warszawianka 12 p. W konkurencjach kobiecych: pierwsze miejsce AZS—Poznań 16 punktów, drugie Sokół—Grudziądz 16 p., trzecie — Boruta Zgierz 13 p.

Pierwsze miejsce razem w konkurencjach męskich i żeńskich zajął AZS—Poznański 49 p. przed Warszawianką 9 p., Sokół—Grudziądz 16 p. Boruta 13 p.

Mistrzostwa Europy w siatkówce męskiej Czy Polacy wezmą udział?

Turniej mistrzostw Europy w siatkówkę męską, który rozegrano w Toruniu, był przeglądem naszej siatkówki męskiej. W turnieju brało udział 6 reprezentacji: Warszawy, Torunia, Lublina, Wilna, Grudziądz i Łucka. Zwycięstwo, jak już podawaliśmy, odniosło Wilno przed AZS-em warszawskim. Mimo zwycięstwa KPW wileńskiego nad AZS-em z Warszawy — zespół stolicy reprezentuje lepszą klasę.

Wobec tego, iż naogół turniej mistrzostw Europy stał na wysokim poziomie, PZGS. nosi się z zamiarem wysłania reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy. W skład reprezentacji Polski weszliby zawodnicy z Warszawy lub Wilna. Prawdopodobnie jednak reprezentować Polskę na mistrzostwach Europy będzie

Warszawa zasilona kilkoma graczami z Wilna lub Torunia.

Kronika sportowa

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA WARSZAWY W ZAPASACH

We wtorek w dalszych rozgrywkach zapasniczych o drużynowe mistrzostwa Warszawy w klasie A Legia wygrała walkowerem ze Skrą 14:0. wobec niewystawienia przez Skrę kompletnej drużyny.

W klasie B Pasta pokonała rezerwę Legii 13:0. a Fort Bema wygrał z rezerwą Elektryczności 18:3, zdobywając tym samym tytuł mistrza klasy B.

Ideologia młodej Rumunii

Odczyt prof. Ionescu

Nae Ionescu, profesor Uniwersytetu Bukareszteńskiego, znany publicysta rumuński, przybył niedawno do Polski i w Pałacu Staszica wygłosił odczyt pt. „Ideologia młodej Rumunii”.

Rumuni byli zawsze indywidualistami, nie szanowali praw, uważając, że stoją ponad nimi. Brakło im wyraźnego poczucia narodowego. Ta

Polska wyprawa w Andy Nieustraszenie zdobywa teren

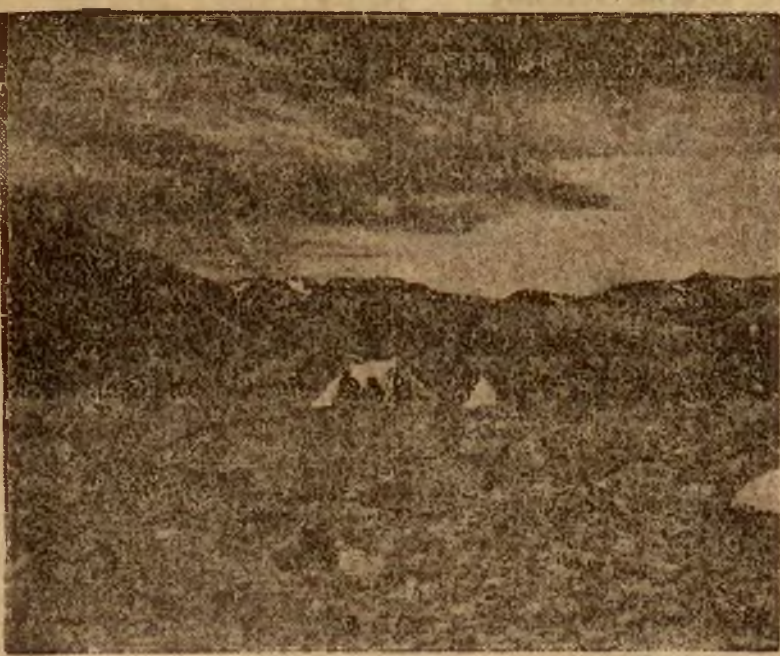
Druga polska wyprawa wysokogórska w Andy przeszła z obrotu w Nacimientu następujący komunikat z dn. 4 stycznia 1937 r.:

Wyprawa andyjska w dn. 28 grudnia 1936 r. rozpoczęła karawaną (złożoną z 4-ch alpinistów, 4 mulników i 25 zwierząt jezdnych i jucznych) długi przemarsz przez tereny górskie Kordylierów ku najwyższemu ich masywowi, położonemu na pograniczu Argentyny i Chile. Posuwając się systematycznie w głąb gór, wyprawa w dn. 28 do 31 grudnia ub. r. dotarła z Puesto (1.350 m.) do Corralu Chaschuil (3.100 m.) w dolinie tejże nazwy, skąd zamierzano przedostać się wprost na zachód pod masyw Nevado Pissis (odległy ok. 70 km. w linii powietrznej), mający być celem jej eksploracji. Ze względu na brak wody i paszy dla mulów, na projektowanej drodze okazało się, że jest to niemożliwe. Wyprawa

zwróciła się zatem bardziej na północ i skierowała się w dolinę Cazador, gdzie w dn. 3 stycznia rozbiła obóz w miejscu, zwanym Nacimientu na wysokości ok. 4.400 m.

Niepogoda zatrzymała tu dalszy pochód karawany bagażowej. Uczestnicy wyprawy weszli jednak dla celów topograficznych na wierzchołek Cerro Bayo (ok. 5.000 mtr.), z którego po raz pierwszy z odległości ok. 50 km. w linii powietrznej mogli ujrzeć potężne i nieznane szczyty, mające być celem ich ataku, a mianowicie wspomniany Nevado Pissis, wspaniały masyw lodowcowy, jeden z najwyższych w Ameryce, oraz Tres Cruces, urwisty, ośnieżony i zalodzony wulkan. Szczyty te wznoszą się przeszło 2.000 m. ponad swe otoczenie i należą do najwspanialszych, a zarazem zupełnie nieznanych gór andyjskich.

Obóz polskiej wyprawy



Obóz polskiej wyprawy wysokogórskiej w Andach.